

Choć wczoraj mówiło się głównie o 60 urodzinach Bruno Contiego, wielkiej legendy Giallorossich, to 13 marca jest szczególnym dniem dla Romy nie tylko z tego powodu. W ten jeden dzień przypada rocznica urodzin aż pięciu wielkich piłkarzy rzymskiego klubu oraz prezesa Jamesa Pallotty. No i nie można zapomnieć o 13 marca 1983 roku... Są powody do świętowania!

W Trigorii atmosfera wielkiego święta. 13 marca składamy życzenia kilku piłkarskim legendom i oczywiście prezesowi Pallotcie. Aż pięciu byłych romanistów świętuje urodziny tego samego dnia: Nela, Conti, De Sisti, Stucchi i Lombardo. Razem zgromadzili 1303 występy w barwach Romy. Nela (397 występów i 19 goli) skończył 54 lata, Bruno Conti (402 występy i 47 goli) świętował okrągłą sześćdziesiątkę, De Sisti (280 występów i 29 goli) zdmuchnął 72 świece, a Giosué Stucchi (178 występów, 2 gole) aż 84! Wielką piątkę zamyka urodzony w Buenos Aires w 1903 roku argentyński pomocnik Nicola Italo Lombardo - 46 meczów i 9 goli w pierwszych latach istnienia żółto-czerwonego klubu.

Jednocześnie Roma świętuje urodziny prezesa Jamesa Pallotty, który kończy 57 lat. Wszystkim bohaterom tego dnia Roma złożyła życzenia wszelkimi oficjalnymi kanałami komunikacyjnymi, od klubowej strony internetowej po Twittera.

Ale ten dzień każe się cofnąć myślą do jeszcze jednej szczególnej daty - 13 marca 1983 roku. Mecz Pisa-Roma 1-2. Mecz przełomowy w drodze do drugiego scudetto. Baliśmy się, że nie damy rady po porażce u siebie z Juventusem (6 marca). Na Olimpico przeciw największym rywalom tamtej dekady ulegliśmy 1-2, a jedyną bramkę dla Romy strzelił Paulo Roberto Falcao. I właśnie w Pizie, podczas gdy Juventus rozwałł Avellino 4-0, to il Divino (Boski) strzelił bramkę dającą prowadzenie. Cudowne uderzenie głową po precyzyjnym dograniu Dodo Chierico. To jeden z najpiękniejszych, nieśmiertelnych obrazów cieszących się z gola piłkarzy. Falcao świętuje wkładając do ust prawy rękaw, a za nim biegnie Aldo Maldera. Gest lidera. Potem rzut wolny, który kapitan Agostino Di Bartolomei zamieni na 2-0. Gol Klausa Berggreena już niczego nie zmienił. Po sukcesie na Arena Garibaldi drużyna Nilsa Liedholma odpadła z Pucharu UEFA (1-1 z Benficą na wyjeździe, a potem porażka 1-2 na Olimpico, gole zdobyli Di Bartolomei na wyjeździe i Falcao w rewanżu), żeby potem zremisować w lidze z Udinese (0-0 w Rzymie) i z Fiorentiną (2-2 we Florencji). W pędzie po scudetto (w międzyczasie dwie wygrane w Coppa Italia z Avellino) nastąpiły potem wygrana 2-0 z Catanzaro (Di Bartolomei-Pruzzo), remis 0-0 w Mediolanie z Interem i 2-0 z Avellino po golach dwóch bohaterów z Pisy, Falcao i Di Bartolomei. Mecz w Pizie odebrał ostatecznie wszelkie obawy, ale arytmetyczna pewność, że to scudetto będzie nasze pojawiła się 8 maja 1983 roku

po remisie 1-1 z Genoą na Stadio Marassi.

Autor: kaisa